

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

## Ewangelja

### na niedzielę trzecią Adwentu

W on czas: Judejczycy z Jerozolimy wysłali do Jana kapłanów i lewitów z zapytaniem: Ktoś ty jest? A on wyznał i nie zaprzeczył, ale wyznał: Nie jestem ja Chrystusem. Zapytali go tedy: Cóż więc? Eljaszem ty jesteś? — I odrzekł: Nie jestem. — Czy jesteś ty prorokiem? — I odpowiedział: Nie. Rzekli mu więc: Kimże jesteś? — byśmy odpowiedź mogli dać tym, którzy nas wysłali; co mówisz sam o sobie? Jam głos — odrzekł, — co woła na pustkowiu: „Drogę prostujcie Panu“, jako mówił Izajasz prorok (40<sup>a</sup>). A wysłani należeli do grona faryzeuszów. To też postawili mu pytanie i rzekli doń: Dlaczego więc chrzczisz, jeśli nie jesteś ani Chrystusem, ani Eljaszem, ani prorokiem? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą; ale w pośród was stanął Ten, którego wy nie znacie; Tenci jest, który przyjdzie po mnie, który istniał przede mną, a jam niegodzien rozwiązać rzemyka u sandałów Jego. To działo się w Betanji, za Jordanem, gdzie Jan chrztu udzielał.

## Nauka

Z takim pytaniem zwrócili się faryzeusze do św. Jana, „A on wyznał i nie zaprzeczył, ale wyznał“, kim nie jest i kim jest.

„Ktoś ty jest“? — Czyś stawił sobie już kiedy to pytanie, od którego los twój ziemski i wieczny zależy? Czy też umiesz po prawdzie wyznać i nie zaprzeczyć, kim jesteś?

Może uważasz się za człowieka dobrego, uczciwego, zacnego, pobożnego, gdy tymczasem ludzie inaczej cię osadzają, a jeszcze inaczej wie o tobie Bóg?

Trojakię oblicze ma istota duchowa człowieka: jedno przeznaczone dla ludzi, drugie dla niego samego, trzecie dla Boga. Pierwsze dwa są fałszywe i złudne, prawdziwe jest tylko ostatnie.

Lecz człowiek woła się ludzi, dlatego trudno mu zdobyć się na poznanie prawdziwego swego oblicza.

Według św. Jana Apostoła wytryskują trzy źródła, z których mętnymi falami rozlewa się po świecie grzech, występki i zbrodnia. „Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądlivość ciała i pożądlivość oczu i pycha żywota“.

W młodości nęci człowieka szczególnie pożądlivość ciała, w wieku dojrzałym pycha żywota, na starość pożądlivość oczu.

A ty, nad którym z tych źródeł zatrutych chciwie się pochylasz?

Czy badasz swe myśli, pragnienia, marzenia? O czym najchętniej mówisz? Jakich się grzechów stale spowiadasz? Jeśli już masz szczerą odpowiedź na pytanie: „ktoś ty jest“? — kiedy rozpoczniesz pracę nad sobą?

Św. Jan Apostoł powiada dalej: „A świat przemija i pożądlivość jego. Lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki“. Amen.

## Rok kościelny

### a część Najświętszego Serca Jezusowego

Z pierwsza niedzielą Adwentu rozpoczyna się nowy rok kościelny. W tym okresie czasu pszesuwa się przed oczami naszej duszy całe dzieło odkupienia, dokonane przez Pana Jezusa. Poszczególne wydarzenia, sceny z tych dziejów, przedstawia nam Kościół w kalendarzu liturgicznym. Obfite to źródło uświęcenia duszy i podniesienia jej na wysokości nadprzyrodzone.

A czymże jest liturgia? Czytelnicy Przewodnika jako dobrzy katolicy powinni się starać dobrze zrozumieć istotę i znaczenie liturgji.

Przez liturgję rozumiemy oficjalną, czyli urzędową modlitwę Kościoła, którą w związku z obrządkami lub bez nich odmawia lub śpiewa kapłan jako taki, to znaczy jako pośrednik między Bogiem i ludźmi, zastępca na ziemi Najwyższego Kapłana, Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Modlitwa ta polega przede wszystkim na odprawianiu Mszy św., którą zgromadzenie wiernych ofiarowuje Bogu przez ręce kapłana. Polega dalej na udzieleniu siedmiu Sakramentów, odprawianiu nabożeństwa brewjarzowego, czyto po cichu przez kapłana, czyto uroczyste przez chór zakonników lub zakonnic. Składają się wreszcie na liturgję wszytkie modlitwy i obrządki, odprawiane w Kościele rzymsko-katolickim pod przewodnictwem osoby, upoważnionej do tego przez władzę kościelną.

Co do cyklu czyli okresu liturgicznego, jest on poprostu zestawieniem następujących po sobie różnych tajemnic Chrystusowych, obchodzonych przez Kościół św. w ciągu roku.

Rok liturgiczny czyli kościelny zaczyna się w pierwszą niedzielę Adwentu, a kończy się w sobotę następującą po 24-tej niedzielę po Zielonych Świątkach. Składa się z dwóch wielkich okresów: 1) Okres Bożego Narodzenia z tajemnicą Wcielenia, 2) Okres Wielkanocy z tajemnicą Odkupienia. Każdy z tych okresów dzieli się z kolei na czas, poprzedzający te wielkie święta, czas samych świąt, oraz czas, następujący po nich. Ma to na celu umożliwić przygotowanie się, uroczyste uczczenie i przedłużenie go niejako przez kilka tygodni.

Kościół, mając z polecenia Bożego powinność uświęcania czas, z cyklu liturgicznego uczynił środek uświęcający, którego celem jest prowadzić nas do ściślejszego związku z Jezusem, gdyż, jak mówi św. Paweł: „Ojciec ludziom przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego“. W liturgji obchodzimy tedy corocznie przeróżne tajemnice Chrystusa Pana, aby móc uczestniczyć we wszystkich jego tajemnicach, aby móc ofiarować je Bogu w dowód czci przy Mszy św., a przez to osiągnąć dla dusz naszych coraz więcej zbawiennych skutków. Każdy zatem z czasów liturgicznych przedstawia okres życia Jezusa, a dla uświęcania dusz naszych posiada właściwą sobie skuteczność.

Kościół bowiem wyprasza dla swych dzieci na każdą ze swych uroczystości odpowiednie łaski. A że uroczystości te są bardzo różnorodne, rozmaite są też ich skutki w duszach naszych, acz wszystkie zmierzają ku naszemu uświęceniu. Wiele przeto zależy na tem, abyśmy poznali ducha, który znamionuje każdy z okresów roku liturgicznego.

Warto zaznaczyć, że liturgia i pobożność doskonale się z sobą zgadzają. Co więcej, jeżeli nasza pobożność uzgodniona jest z duchem Kościoła, to nie tylko na tem nie ucierpi, ale przeciwnie zyska, gdyż łącząc się z wielką modlitwą Matki naszej, Kościoła św., założonego przez Jezusa Chrystusa, osiągnie więcej łask i błogosławieństw.

Chodzi nam dzisiaj o wykazanie, jak to liturgia roku kościelnego daje nam wspaniałą sposobność do uczczenia Najśw. Serca Jezusowego.

Czytelnicy wiedzą, że nabożeństwo do Najświętszego Serca wzięło początek z pobożności benedyktyńskiej 12-go i 13-go wieku, głównie dzięki św. Gertrudzie i św. Mechtyldzie, aby ostatecznie ustalić się w 17-tym wieku.

Jednak, choć wielka święta, Małgorzata Marja Alacopue, przyczyniła się w wielkiej mierze do rozpowszechnienia tego nabożeństwa, za co wynagrodzona została widzeniami i objawieniami, dotyczącymi tego nabożeństwa, to wszakże ani to nabożeństwo ani uroczystości, które ono zapoczątkowało, nie stały się mimo to częścią urzędowych — żeby się tak wyrazić — modłów liturgicznych. Zaprowadzono na przykład nabożeństwa w każdy pierwszy piątek. Jest to nabożeństwo bardzo czcigodne. Ale aby nabrało ono charakteru liturgicznego, brakuje mu jeszcze jednej cechy. A dodać ją bardzo łatwo przez to, że się połączy nabożeństwo pierwszego piątku miesiąca z ideą tego okresu liturgicznego, na jaki ten poszczególny pierwszy piątek przypada.

Czemże jest nabożeństwo do Najświętszego Serca, jeśli nie cziłą Miłości Jezusa dla nas, cziłą Miłości, która oddaje... usque ad finem, aż do końca!

Ale Jezus nierzawie okazywał nam swą miłość w ten sam sposób. Idąc ślad w ślad za Jezusem poprzez życie jego aż do cudownego królowania w niebie w pośród Aniołów i całego dworu niebiańskiego, będziemy oglądali tę miłość z coraz to innych stron; ujrzemy jej niewyczerpane skarby, które ułatwią nasze nabożeństwo, uczynią je żywszem, pełniejszym, a zwłaszcza każą nam cziłą Najświętsze Serce Jezusowe nie tylko jako zwykłym jednostkom, ale jako synom i córkom Kościoła św., Oblubienicy Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Przebiegniemy pierwsze piątki miesiąca i porównajmy je z głównymi okresami liturgicznymi lub świętami Chrystusa, Panny Najświętszej lub nawet czi.

Ponieważ rok liturgiczny zaczyna się z Adwentem, musimy zacząć od **pierwszego piątku grudnia**.

Łącząc się z Marją, przebywamy wielki okres skupionego oczekiwania. Słowo stało się Ciałem w łonie dziewicy z Nazaretu. Jakież były uczucia miłości Jezusa, które przepełniały jego Bóstwo i czołwi czeństwo; — uczucia miłości ku ludziom, którym miał ofiarować najcenniejszy dar, jaki może istnieć, to jest siebie samego: — ku tym ludziom, których kocha jako Stwórcą, jako Ojciec, a niebawem jako Brat i Przyjaciel; — ku tym ludziom, których grzechy, acz będąc przyczyną wszystkich Jego przyszłych cierpień, dają mu możliwość dać największy dowód miłości, możliwy, tu na ziemi: ofiarować życie swoje za tych, których się kocha. Z jaką niecierpliwością pragnął on obdarzać nas swą tkiwą miłością pogrążyć nas w jej niezmiernej głębi! Ileż tajemnic

## Poprzednik Pański

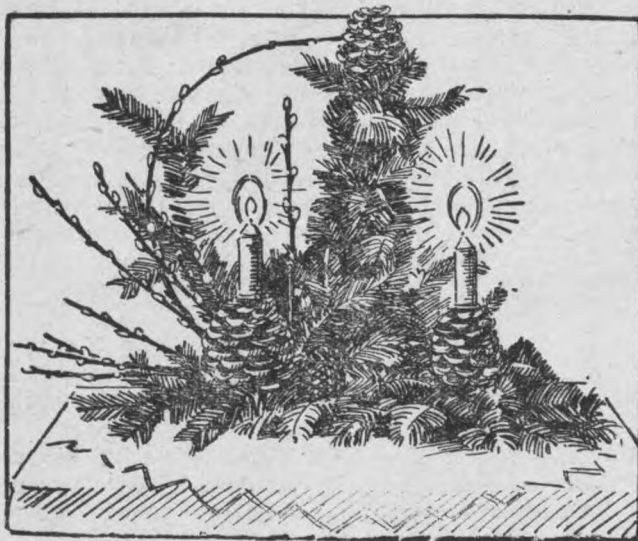
Puszczą Ci była rozmyślań świątynią...  
Tu, nieustannie otoczony milczeniem,  
Nieboś ogarniał tęsknoty spojrzeniem,  
Gdzie Archanioły Wszechstworcy hołd czynią...

Z górnych otchłani spływała odwaga,  
Duch-Pocieszyciel zagościł w Twem łonie,  
W męstwo prorocze uzbroił Twe skronie;  
Moc nieugięta w Tobie się wzmagą...

Aż w lud przeszedłeś głosić nakaz Pański:  
„Czyńcie pokutę, bo idzie Król-Zbawca,  
„Wiary, nadziei Wskrziesiciel — łask Dawca  
„Prostujcie drogę — Wódz kroczy niebiański!“

O Poprzedniku Chrystusa, Proroku!  
Tyś jeden godzien być chrzciciel Zbawiciela;  
Ty lud powołałeś do źródła wesela  
I ukazałeś mu światło wśród mroku.

Józef Czarnecki.



miłości on nam odkryje! Czyż nie jest to dla nas źródłem, w którym łatwo nam będzie ugasić pragnienie okazania wdzięczności temu, tak dobremu Bogu.

### Pierwszy piątek stycznia.

Jezus urodził się zaledwie przed kilkoma dniami. Kiedyż to? W nocy. Gdzie? W stajence. Czy w otoczeniu wspaniałego dworu? Jedynymi świadkami byli Marja i Jozef... Nie! zapomniałem o osle i wołe. Zapewne przygotowano mu wspaniałą kołyskę? Św. Józef naprędce przygotował żłóbek, z którego jada bydło i włożył wń trochę słomy. Takim jest pierwsze ukazanie się na świecie tego, który jest Królem Królów. Ale chciał on przedewszystkiem okazać się królem serc. Aby zaś pociągnąć serca, te biedne serca ludzkie, tak nędzne, tak cierpiące, stał się sam małym dzieciątkiem, cierpiącym od zimna i pozbawionym wszystkiego.

### Pierwszy piątek lutego.

Chociaż okres Bożego Narodzenia niekiedy jest już skończony do owej chwili, to jednak znajduje on zawsze oddźwięk w pięknej uroczystości Oczyszczenia Marji. W całym życiu liturgicznym Kościół św. lubi łączyć nieustannie wspomnienie Marji z wspomnieniem Jej ukochanego syna. Widzimy oto Jezusa posłusznego nawet w przestrzeganiu przepisów prawa żydowskiego, jego, który miał wszelkie prawo



uchylić się od tego. Ale przybycie Św. Rodziny do Świętym miało być jednym więcej dowodem miłości. Przez przepowiednię starca Symeona, skierowaną do Marji, iż miecz przebieje jej serce, Jezus, tak małe dziecko jeszcze chciał uczynić Matką swoją uczestniczką swej męki i ofiary. Będzie ona współodkupicielką rodzaju ludzkiego.

#### **Pierwszy piątek marca.**

Wielki Post. Widzimy Jezusa, kuszzonego na pustyni. Widzimy go, podającego się dobrowolnym umartwieniom w ciągu 40-dniowego postu. Następnie przez cały okres wielkopostny ewangeliję, czytane w tym czasie podczas Mszy św., ukazują nam Chrystusa, przeciwstawiającego się faryzeuszom, państwu szatanu. Jakiegoż podziwu godnego przykładu dostarcza nam Wielki Post? Oto, że nie my sami tylko musimy walczyć, znosić umartwienia. Jest ktoś, który okazywał tylko Miłość, a również, i to daleko więcej od nas, wystawiony był na próbę.

#### **Pierwszy okres kwietnia.**

W pierwszych dniach kwietnia kończy się częste Post. Jest to okres męki, wielkich cierpień, śmierci Jezusa. Drodzy czytelnicy, czyż nie mamy serc naprawdę żywych, a nie serc kamiennych, aby uczcić każdą z ostatnich godzin Chrystusa przed jego zgonem. Ileż tematów do rozmyślań! Tak, kochał on nas naprawdę aż do końca, aż do ostatniego możliwego kresu, który nigdy nie zostanie przekroczony: Bóg konający, bicowany, wyszydzany, ukrzyżowany i umierający na krzyżu przez miłość dla nas. Och! Jakże prawdziwe są owe słowa Chrystusa Pana zwrócone do jednej ze świętych: „Córko moja, nie na żarty pokochałem Cię“.

#### **Pierwszy piątek maja.**

Jesteśmy w okresie wielkanocnym. Chrystus zmartwychwstał, to też i w sercach naszych powinna zapanaować także wielka tajemnica Zmartwychwstania, to jest przejścia od życia niedoskonałego do życia doskonalszego, życia umarłego dla grzechu, a opartego na niezmierniej miłości Chrystusa, który przez swoje Zmartwychwstanie odniósł triumf nad szatanem, zwyciężył śmierć i dał nam oczywisty dowód, że i my kiedyś powstanjemy z martwych.

Jest to również okres, w którym Kościół wysławia triumfalne Wniebowstąpienie Chrystusa Pana. On, pierworodny, wstąpił do nieba, jak to sam mówi, aby przygotować dla nas miejsce i wstawiać się za nami według słów Apostoła. Jak widzicie, miłość Jezusa jest silniejsza od śmierci. Przeżywa ona śmierć, a nawet przybiera ona rozmiary niepojęte.

#### **Pierwszy piątek czerwca.**

Jest to miesiąc szczególnie poświęcony miłości Jezusa ku nam. Następujące tu po sobie święta są zajście Boskiem ukoronowaniem wspaniałości okresu wielkanocnego.

Chrystus wstąpił do nieba, ale pozostanie w łączności ze swymi wyznawcami, aby zaś wspomnienie Jego miłości pozostawało nieustannie wśród nas, zysła Pocieszyciela, Ducha św., Ducha Miłości. A dalej wielkie św. Bożego Ciała, jako zakończenie dzieła Chrystusowego na tym świecie, rocznica wielkiego ustanowienia, gdy w przeddzień śmierci przemienił po raz pierwszy chleb i wino w Ciało i Krew swoją i wyswięcił swych pierwszych kapłanów. A wreszcie uroczystość, dająca się streścić w tych słowach tylko „Najświętsze Serce“, cała niezmierna miłość, którą Bóg okazał ludziom.

#### **Pierwszy piątek lipca.**

Zaczyna się okres, następujący po Zielonych Świątkach. Wykaże on nam rozkwit świętości, zrodzonej w Kościele przez tę miłość Boga. Mamy naj-

pierw oktawę święta dwóch Apostołów, Piotra i Pawła, którzy tak często byli przedmiotem szczególnej miłości Boga i którzy się z kolei zapalają ogniem apostołowskiej gorliwości. Mamy również święto Nawiedzenia, w którym słyszymy Najświętszą Pannę śpiewającą swój Magnificat za wszystkie dobrodziejstwa otrzymane w dowód miłości Boga. Dalej święta Apostołów dobroczynności, Kamila z Lallí, Wincentego a Paulo, Ignacego Loyoli, które będą zawsze tylko blaskami odbłaskami tego ogniska miłości, jakim było serce Chrystusowe.

#### **Pierwszy piątek sierpnia.**

Miesiąc zaczyna się świętem św. Piotra w Okowach. Nauka wypływająca samorzutnie ze wspomnień uwięzienia Piotra, jest: że całym naszym pragnieniem jest być związanym tak silnymi więzami Miłości Jezusa. A cóż powiedzieć o Wniebowzięciu Marji i ukoronowaniu Jej w niebie? Czyż nie jest to wspaniała nagroda, przyznana jej przez tego, któremu ofiarowała całe życie swe. Ach nie! Bóg nie wynagradza skąpo. Jego hojność nie zna granic, chyba granice jego Serca, a Serce to ograniczone jest chyba zakresem nieskończoności.

#### **Pierwszy piątek września.**

Znowu w połączeniu z Marją danem nam jest święcić pierwszy piątek; ósmego obchodzimy Narodzenie Najświętszej Marji Panny. Cała Miłość Jezusa ku nam występuje w pełnym blasku przy tej uroczystości. Wybrał na swą Matkę najpiękniejszą z niewiast, najczystsza z dziewic. Daje On w tym dniu „Przyczynę naszej radości“. 15-go Matki Boskiej Bolesnej. Tym razem miłość Chrystusowa ku nam dosięga rozmiarów, które nas oszałamiają. Zechciał on bowiem, aby Matka jego, zwykła ludzka istota, współdziałała w jego ofierze. Zechciał, aby stała pod krzyżem, jako kapłan przed ołtarzem. I w tej to strasznej chwili, gdy królowa Męczenników zносиła najokropniejszą z męk, Jezus, Syn jej konający, daje nam Marję za Matkę, a „nas“, w osobie Jana daje Marji, jako jej dzieci. Zaprawdę! Nie na żarty ukochał nas Bóg.

#### **Pierwszy piątek października.**

Miesiąc aniołów: „Zesłał Anioła mego, aby szedł przed wami, aby strzegł was w drodze i wprowadził was do ziemi, którą ja wam przygotowałem“.

A zarazem miesiąc Różańca, w którym w formie pełnej uroku opiewamy kolejno wielkie tajemnice życia Jezusowego w związku z życiem Marji, życie, poświęcone całkowicie zbawieniu nas wszystkich.

W tym to miesiącu obchodzimy święto św. Małgorzaty Marji Alacoque z 17 wieku, umiłowanej szczególnie przez Najświętsze Serce. Ileż aktów wdzięczności powinniśmy uczynić temu, tak dobremu Sercu, które za pośrednictwem tej Świętej odkryło nam potężne tajemnice pociechy, przeznaczone na ucieszenie naszych niespokojnych serc. Wreszcie w ostatnią niedzielę miesiąca jaśnieje królewska miłość Chrystusa. Zaprawdę jest on Królem serc wszystkich.

#### **Pierwszy piątek listopada.**

Z pierwszym dnem miesiąca wznosimy się prawie do nieba. ym razem cały orszak niebiański otacza ołtarz, na którym jaśnieje ofiarowany Baranek boski Krew obficie płynie z jego piersi. Zbierają ją w czary aniołowie, aby wylać ją na rzesze niezliczone. Cóż za nieskończenie piękny widok! Zeszli się oto z p. śród wszystkich ludów, z pośród wszystkich narodów, a wszystkich pociągnęło to słodkie i pokorne serce. Czyż nie jest to żywy a bijący w oczy dowód tego wszystkiego, co Miłość Chrystusa zrobiła dla ludzi.



Ale krew, płynąca z rany boku jego, popłynęła aż w płomień czyszców, a Kościół ukazuje nam na tle tej właśnie wizji pociechy dusze zmarłych, oczekujące chwili wiekuistego połączenia z tem Sercem, które tak bardzo kochało ludzi.

A ileż rzeczy musieliśmy pominać milczeniem; ale w tem, o czem mówiliśmy tu właśnie, objawia się głębia tego nabożeństwa, w ten sposób pojętego. Nigdy nie zdołamy odkryć jej kresu. Jedną treść o różnych melodjach. Takim się nam wydaje obraz nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, ujęty w sensie liturgicznym. Miłość, nie jak tylko Miłość, ale jest ona zawsze równie doskonała, nabiera w oczach naszych wciąż nowego blasku.

Nie należy mówić: „Jest to nabożeństwo bardzo skomplikowane“. Wręcz przeciwnie: pozwala nam ono bez żadnej trudności pogodzić to, co niekiedy kłopotuje pobożne dusze: obchodzenie 1-go piątku miesiąca z innymi uroczystościami.

Dodajmy na zakończenie, że będziemy żyli naprawdę tem nabożeństwem, w ten sposób pojętem, tylko, jeśli połączymy się z Kościołem w jego modłach. Niech punktem środkowym naszej pobożności będzie ofiarowanie; przynajmniej sercem i duchem całego siebie w łączności z ofiarą Jezusa — Hostji przy Mszy św. i nasze połączenie się z tą ofiarą w przyjęciu tego, który powiedział: „Jestem Chlebem życia — Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was pocieszę“. Tu właśnie Kościół zestrzela niejako wszystkie swe siły szlachetności i poświęcenia. Nie zapominajmy więc o tem. Kto ma prawdziwe nabożeństwo do Najświętszego Serca, winien się starać, aby przeniknęło ono całe jego życie, a to zarówno przez akty miłości, jak i poświęcenia, choćby najmniejsze, oraz przez ofiarowanie całej swej istoty Jezusowi, który przez miłość poświęcił się dla wszystkich.

(„Przewod. Katol.“)

## Miłosierdzie

Przewodnią myślą naszego Kościoła we wszystkich jego pracach jest miłość.

Syn Boży przyniósł tę cnotę świętą z nieba na ziemię. I miłość stała się chwałą i chlubą Kościoła, jego ozdobą i siłą, jego słońcem życiodajnym.

Najpiękniejsze pole pracy znajduje miłość w czynkach miłosiernych co do duszy i co do ciała.

Istota miłosierdzia polega na czynnem, prawdziwym współczuciu duszy z niedolą bliźniego. Religija nasza opromienia to współczucie blaskami nadprzyrodzonego piękna, podaje powody, dla których je trzeba w czyn przeprowadzić.

Wyjątkowe miejsce w państwie Chrystusowem zajmują ubodzy. Byli i są ulubieńcami ubożego Jezusa. I własnym przykładem i słowem niezmiernie często Chrystus Pan to udowodnił. Ubożuchna stajenka była miejscem jego urodzenia. Ubożstwo jak wierna siostrzyca szła z Nim przez całe ziemskie życie.

Przez proroków zapowiedział, iż ubogim ewangelję zwiastować będzie. Wielekrotnie błogosławił biedaków. A tym, którzy doskonałości pragnęli, dał radę, by ubóstwo obrali jako przewodnika na tej drodze. Zapowiedział w końcu w słowach niezmiernie uroczystych, że, siedząc w otoczeniu ubogich, sądzić będzie ludy, narody i wieki w dniu ostatecznym.

Wobec tej prawdy, że ubodzy tak dostojnie zajmują miejsce w państwie Bożem, niema przesady w onych prostych słowach św. Wincentego a Paulo: „Bóg kocha biednych — przeto kocha także tych,

## Rorate coeli...

(SPUŚĆCIE ROSE, NIEBiosa!)

Rorate coeli... ludzkość spragniona  
Zebrze i błaga, wszechmocny Boże,  
Pod jarzmem grzechu prawie-że kona,  
Sama z upadku powstać nie może.

Rorate coeli... we łzach świat tonię,  
Słać korne modły przed tron Twój, Panie!  
Z zdroju żywego zwilż rosą skronie —  
Niechaj westchnieniom zadość się stanie!

Rorate coeli... potęgi nieba!  
Wszak kwiat ludzkości w mocy szatana;  
Więcej, niż kiedyś rosy mu trzeba —  
Rosy niebiańskiej, Chrystusa Pana,

Rorate coeli... na serc zagony —  
Wypełnmy chwasty, siew ludzkich złości.  
Niech będzie Chrystus Pan pochwalony,  
Na wieki wieków niech w duszy gości!

Jan Wybrański.

którzy kochają biednych“. Co więcej! Ubodzy są — zastępcami Boga na ziemi.

Sam Zbawiciel powiedział w słowach, brzmiących jak uroczysta przysięga: „Zaprawdę powiadam wam coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili“. W świetle tych słów w promieniach nadprzyrodzonej prawdy ubogi jest człowiekiem, uświęconym przez samego Jezusa Chrystusa, a dostojnym Jego szczególniejszą przyjaźnią.

Zaiste blask niebiańskiego piękna błyszczą z miłosierdzia chrześcijańskiego.

Uczynkami miłosierdzia zbliżamy się do Boga w Jego przymięcie najtkliwszym, w jego dobroci i łaskawości dla nas ludzi słabych i grzesznych. Im więcej człowiek do Boga się zbliża, tem staje się lepszy. A która cnota to sprawia? Miłosierdzie.

Wszyscy, którzy mają majątek, dostatki, zapewniony byt, powinni szerzyć królestwo Boże na ziemi, i w miarę sił zmniejszać ciężki znój nieszczęśliwych braci. Jesteśmy wszyscy złączeni w jedną rodzinę, skazani na siebie. Często o tem zapominamy, że to, co posiadamy, nie jest, ściśle mówiąc, naszą własnością. Jest własnością Boga. My jesteśmy tylko zarządcami naszego mienia. Nie możemy tedy nadużywać dóbr tego świata, rządzić własnością Boga według upodobań grzesznej ludzkiej natury.

Powiedział już dawno temu św. Jan Złotousty: „Kto tylko dla siebie żyje, drugich zaniedbuje, zbyt ciężki jest na siebie i nie należy do naszej społeczności“.

Pamiętajmy: co ponad potrzeby naszego stanowiska, naszych obowiązków rodzinnych i społecznych jest, należy do ubogich. Pamiętajmy, że każdy z nas może być tą ręką, której Bóg używa, by rozdzielać swoje dary ziemskie. O Panu Jezusie mówi Pismo św., że „przeszedł przez świat, dobrze czyniąc. Za jego promiennym przykładem poszli święci Pańscy, siejąc na drogach życia perły bezcenne uczynków miłosierdzia i zacierając straszliwe ślady, wszędzie widoczne, samolubstwa, chciwości i okrucieństwa. I my to samo czynimy. Bądźmy dla ubogich wystannikami miłosiernego Ojca Niebieskiego, ręką Opatrzności Bożej.

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Wydawca Juliusz Schreiber, Chojnice.